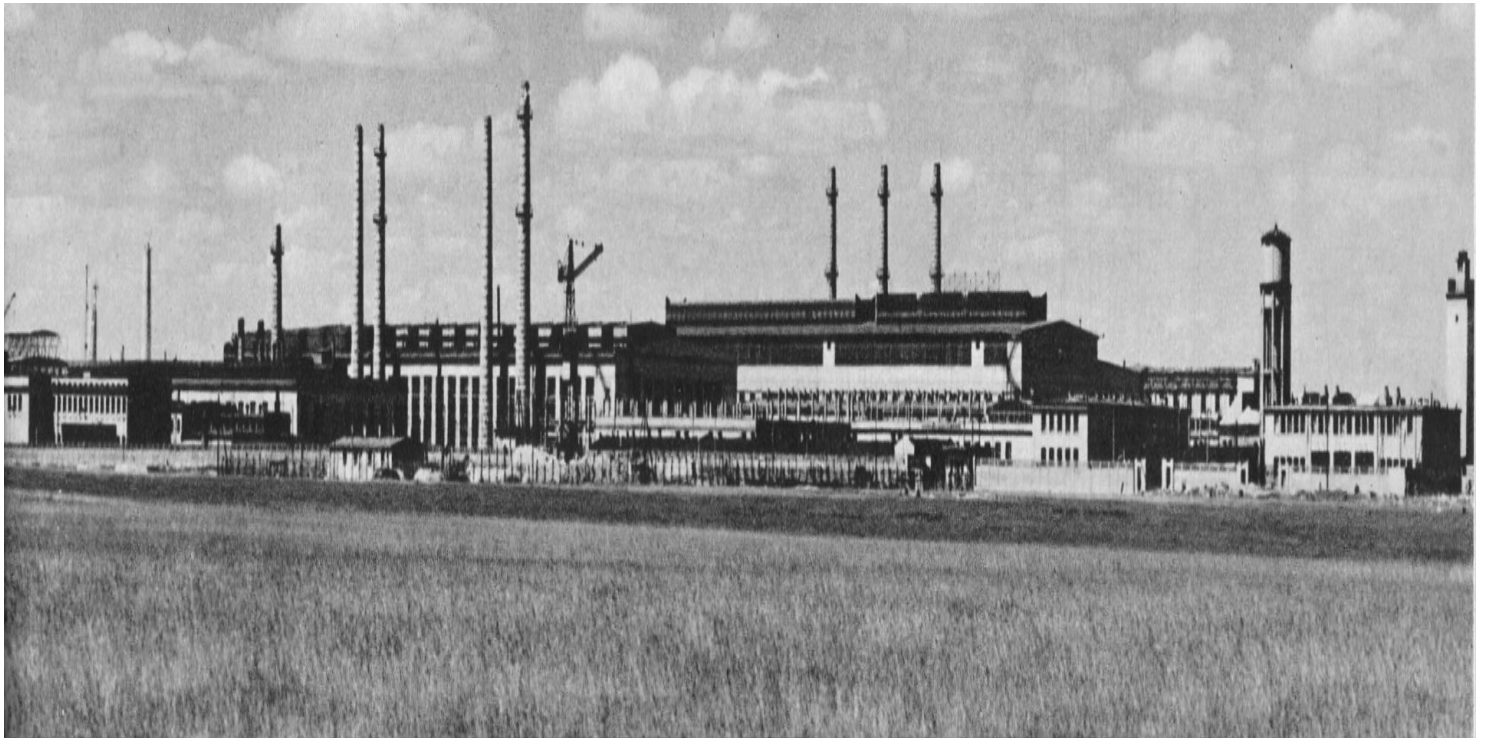


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/81694,Huta-Warszawa-socjalistyczny-zaklad-pracy.html>



Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

ARTYKUŁ

Huta Warszawa, socjalistyczny zakład pracy

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: TADEUSZ RUZIKOWSKI 26.05.2021

Po przejęciu rządów w Polsce przez komunistów po drugiej wojnie światowej nowej „ludowej” władzy zależało, aby także i w stolicy kraju, pozbawionej większych tradycji robotniczych, zbudować mocne zaplecze dla tej grupy społecznej.

Wszak przynajmniej z nazwy robotnicy stanowili ważną składową Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – partii przez kolejne dekady niepodzielnie rządzącej w PRL. A właśnie nowe szeregi tzw. klasy robotniczej widziano jako przeciwwagę dla historycznie mocno zakorzenionych w stolicy środowisk inteligenckich, naukowych i kulturalnych.



Huta Warszawa, 1980. Hutnik w kasku z goglami przy wadze z przesuwym ciężarkiem. Fot.: Grażyna Rutowska. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Nowy zakład produkcyjny w bazowej postaci zbudowano w latach 1954-1957, a więc w czasie postalinowskiej „odwilży” rzutującej tak na rzeczywistość społeczno-polityczną ówczesnej PRL, jak też na realia funkcjonowania zakładu.

Huta na Młocinach

Dążąc zatem do zwiększenia wpływów robotników w ważnej dla władz PRL sferze wielkiego przemysłu w ramach pionierskiego planu 6 letniego (1950-1955) obok m.in. wybudowania Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu zdecydowano o powstaniu huty stali na warszawskich Młocinach. Stolicy brakowało wcześniejszych doświadczeń, a tym bardziej tradycji w tej branży przemysłowej. Nowy zakład produkcyjny w bazowej postaci zbudowano w latach 1954-1957, a więc w czasie postalinowskiej „odwilży” rzutużącej tak na rzeczywistość społeczno-polityczną ówczesnej PRL, jak też na realia funkcjonowania zakładu.



Huta Warszawa, 1980. Wytop metalu w piecu hutniczym. Fot.: Grażyna Rutowska. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Ze względu na zasadniczy brak miejscowych specjalistów branży hutniczej konieczne stało się ściągnięcie ich z innych ośrodków tego przemysłu w Polsce. Do mniej wykwalifikowanych prac, których nie brakowało, poszukiwano jednak także chętnych na miejscu w Warszawie i jej okolicach. W celu zachęcenia kandydatów do pracy w zakładzie rozbudowywano całościowo jego otoczkę szkolną oraz socjalno-opiekuńczą. W kolejnych dekadach do podjęcia pracy w zakładzie zachęcały m.in. własne szkolnictwo od zawodowego poprzez technikum po wyższe (dzięki oddziałowi zamiejscowemu Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa). Do zatrudnienia w hucie skłaniały dobre jak na warunki PRL zarobki, rozbudowywana zakładowa opieka zdrowotna, pokaźne zaplecze socjalne i wypoczynkowe. Nawet kilkuletnie zatrudnienie w hucie pozwalało na otrzymanie szybszego aniżeli w innych branżach przydziału mieszkania. Dysponował nimi też sam zakład.

Do zatrudnienia w hucie skłaniały dobre jak na warunki PRL zarobki, rozbudowywana zakładowa opieka zdrowotna, okazałe zaplecze socjalne i wypoczynkowe. Nawet kilkuletnie zatrudnienie w hucie pozwalało na otrzymanie szybszego aniżeli w innych branżach przydziału mieszkania. Dysponował nimi też sam zakład.

Ludzie i organizacja pracy

Załoga huty stanowiła konglomerat różnych grup społecznych. Etaty pracowników fizycznych u schyłku lat siedemdziesiątych sięgały 85 proc. z ok. 10 tys. wówczas zatrudnionych. Z tego szacunkowo 40 proc. stanowili chłoporobotnicy, czyli posiadacze lub udziałowcy niewielkich gospodarstw rolnych dojeżdżający do pracy w hucie na ogół z okolic Warszawy. W 1978 r. ok. 20 proc. zatrudnionych stanowiły kobiety. Oficjalny Związek Zawodowy Hutników działający w ramach Centralnej Rady Związków Zawodowych przed powstaniem „Solidarności” w 1980 r. skupiał 100 proc. pracowników. Wynikało to z obowiązkowego charakteru tej przynależności. Każdego zatrudnianego w zakładzie automatycznie zapisywano w poczet ZZH. Sytuacja ta uległa drastycznej zmianie po powstaniu NSZZ pracowników Huty „Warszawa” w 1980 r., która zdominowała aktywność pracowniczą w zakładzie do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Produkcja ciągła stanowiła charakterystyczny rys huty. Z tego powodu jej poszczególne działy wytwórcze mocno zależały od siebie. Stąd również jej pracę zorganizowano w uciążliwy nie tylko dla zdrowia, ale też życia społecznego i rodzinnego system trzymianowy i czterobrygadowy. Na wielu stanowiskach obowiązywał też system akordowy uzależniający wynagrodzenie od wielkości wykonanej produkcji.



Huta Warszawa w latach 60. XX

w. Fot. Wikimedia

Commons/domena publiczna

Trzon produkcyjny huty i jego obsługa pracowali przez siedem dni w tygodniu 24 godziny na dobę. Właściwie stale dążono do zwiększania produkcji oraz śrubowania norm, co budziło w załodze nastroje niezadowolenia. Sama praca w hucie w działach produkcyjnych („gorących”) była nie tylko ciężka, ale i odbijała się na zdrowiu pracowników. Hutnicy pracowali często w skrajnych temperaturach. Z jednej strony otoczenie mocno rozgrzewały piece, a z drugiej dochodziło zimne powietrze z otwartych części hali produkcyjnej. Działy „gorące” stanowiły podstawę huty. Pozostałe składały się właściwie na nich swoistą otoczkę.

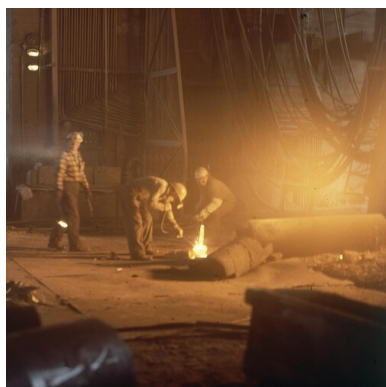
Największą częścią „gorącą”, a także sercem przemysłowym huty zatrudniającym największą liczbę pracowników (ok. 1300), była stalownia (W-35) z piecami elektrycznymi i martenowskimi mieszczącymi każdy z osobna od 80-100 ton płynnej stalowej masy.

Huta „Warszawa” w latach osiemdziesiątych składała się z ponad 30 działów. Największą częścią „gorącą”, a także sercem przemysłowym huty zatrudniającym największą liczbę pracowników (ok. 1300), była stalownia (W-35) z piecami elektrycznymi i martenowskimi mieszczącymi każdy z osobna od 80-100 ton płynnej stalowej masy. Dział kuźni (W-40) zajmował się obróbką wytopów m.in. przy pomocy pięciotonowych młotów i pras o nacisku nawet 3000 ton. Wykorzystywano tam także inne specjalistyczne urządzenia jak tokarki, frezarki, wiertarki, szlifierki oraz piece do obróbki cieplnej i urządzenie do hartowania indukcyjnego. Na walcowni grubej (W-45) pracowały walcarki, ciągi walcownicze, nożyce, ruszty odbiorcze. Walcownia drobna (W-46) wytwarzała pręty różnego przekroju i średnicy. Walcownia Średnio-Drobna (W-48) zajmowała się produkcją prętów o różnym przekroju, przekątnej i średnicy. Odlewnia (W-73) swego czasu pierwszy uruchomiony dział huty wyposażono w piece łukowe, indukcyjne. Wykonywano tam m.in. odlewy żeliwne i staliwne. Ciągarnię (W-60) opuszczały pręty szlifowane i łuszczone a także drut ciągniony. Walcownię Zimnej Taśmy (W-47) wyposażono m.in. w linie trawialnicze, walcarki Sendzimira, a także wygładzarkę. Towarzystwo

im urządzenia wykańczające takie jak strugarki, czyszczarko-polerki. Zapleczem działów produkcyjnych było centralne laboratorium, gdzie m.in. stale badano skład chemiczny wytopów.



Huta Warszawa, 1980. Spust stopionego metalu z pieca. Widoczna tarcza ochronna przed piecem. Fot.: Grażyna Rutowska. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Huta Warszawa, 1980. Hutnicy podczas pracy. Fot.: Grażyna Rutowska. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Zakład w systemie

Hutę odwiedzali nie tylko I sekretarze KC PZPR. Zawitał do niej też po locie w kosmos w 1978 r. pierwszy kosmonauta PRL – Mirosław Hermaszewski. Odwiedziny w zakładzie stanowiły też stały punkt wielu zagranicznych wizyt państwowych delegacji tak dygnitarzy krajów bloku komunistycznego jak i niektórych przywódców państw zachodnich. W 1973 r. odwiedził ją sam sekretarz generalny KPZR Leonid Breżniew, a z Zachodu ponad dekadę wcześniej, w 1959 roku, przybył tu ówczesny wiceprezydent USA Richard Nixon.

Huta należała do awangardy ośrodków tzw. klasy robotniczej, a zarazem sztandarowych zakładów wielkoprzemysłowych Warszawy. Zgodnie z obowiązującym w PRL systemie nomenklaturowym w przedsiębiorstwach państwowych, stery kierownicze dzierżyli w niej ludzie z mianowania PZPR.

U schyłku lat siedemdziesiątych huta należała do awangardy ośrodków tzw. klasy robotniczej w Warszawie, a zarazem sztandarowych zakładów wielkoprzemysłowych stolicy. W ramach obowiązującego w PRL systemu nomenklaturowego, obejmującego przedsiębiorstwa państwowe, stery kierownicze dzierżyli w niej ludzie z mianowania PZPR.

Po 1989 r. w zakładzie zainicjowano przekształcenia, które wprowadziły zakład w realia gospodarki rynkowej. Huta do dziś jako prywatne przedsiębiorstwo produkuje stal na potrzeby krajowe i zagraniczne, do czego również powołano ją już ponad 60 lat temu. Po przekształceniach i modernizacji zatrudnia ona obecnie ok. 500

pracowników (w PRL było to ok. 10 tys.).

COFNIJ SIĘ